



BARWA i RYSUNEK

BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MALARSKIEJ“ DLA MŁODZIEŻY

Abonenci Gazety Malarskiej zamawiać mogą osobno dodatek „Barwa i Rysunek“ za opłatą zł 1,— na kwartał

Wspólnymi siłami

Światlejsi z grona rzemieślników polskich doceniali należycie znaczenie posiadania własnego fachowego pisma zawodowego, to też cieszą się obecnie, że pismo nasze się ukazuje, że zabiega skrzętnie koło interesów rzemiosła, że uczy i informuje swoich czytelników — słowem, że jest doradcą i opiekunem, nauczycielem i pomocnikiem rzemieślnika, czy to w sprawach fachowych, czy też gospodarczych. Oni też zaliczają się do naszych stałych prenumeratorów

Liczba ich powiększa się z dnia na dzień, co świadczy dobitnie, że pismo nasze spełnia zadanie, które mu jest wyznaczone.

Musimy jednak stwierdzić na podstawie listów, jakie niemal codziennie otrzymujemy od naszych czytelników, że jest jeszcze wielu takich, którzy nie doceniają znaczenia pisma zawodowego i lekceważą sobie korzyści płynące z jego prenumerowania.

Cały szereg naszych czytelników zachęca gorąco swoich kolegów po fachu, którzy dotąd pisma naszego nie zaprenumerowali, by to czempredzej uczynili.

Jakże często spotyka ich odmowa, połączona nieraz z kpinami.

Zrażeni, piszą i żalą się nam i proszą o radę.

Cóż mamy im poradzić?

Przecież każdy rzemieślnik powinien sam zdawać sobie sprawę z doniosłości prenumerowania pisma zawodowego. Rad od nas w tej sprawie nie można wymagać.

Ale oddajemy głos naszemu prenumeratorowi:

Mistrz p. Stanisław Mitka z Limanowej pisze między innymi w piśmie z dnia 23 stycznia r. D.

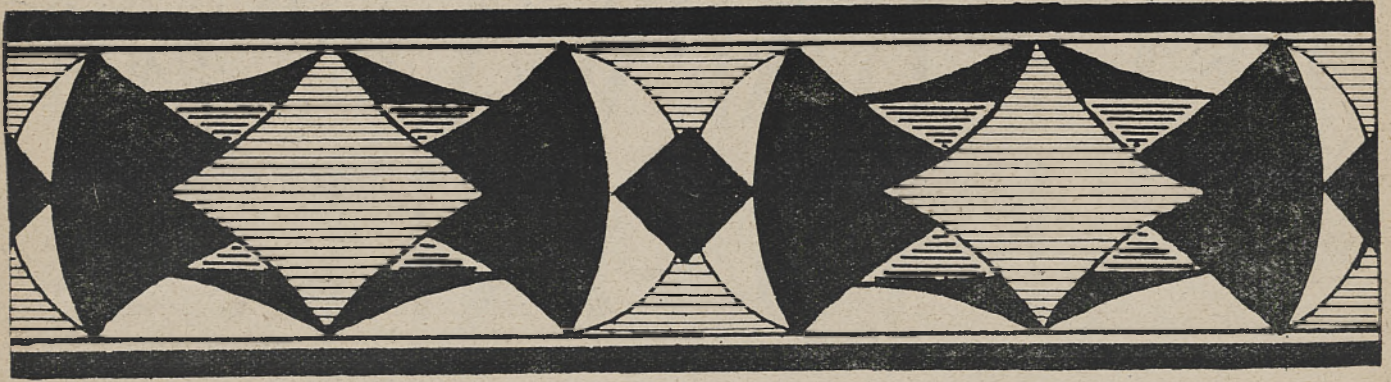
„Pozwolę sobie nadmienić, że próbowałem zjednać abonentów (z własnej inicjatywy. — Przypisek redakcji). Jest to jednak bardzo uciążliwe, gdyż u jednych spotyka się skąpstwo, a u innych niedocenia nie doniosłości fachowych artykułów, które są stale umieszczane“.

Ten dosadny sąd, jaki wydał mistrz p. Mitka z własnej wyłącznie inicjatywy, wcale przez nas o to nienagabywany, mówi sam za siebie. My nie potrzebujemy dodać ani słowa.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że pismo nasze wymaga jeszcze pewnych ulepszeń, ale też z całym naciskiem podkreślamy, że nie ustępuje ono w niczym wydawnictwom zagranicznym tego rodzaju, a niejednokrotnie znacznie je przewyższa.

Rada na obojętnych i niedoceniających znaczenia prenumerowania pisma zawodowego jest jedna.

Trzeba wszystkich kolejno przekonać o korzyściach płynących z prenumerowania. Trzeba ich objaśnić, że oprócz fachowych artykułów, podających im w prostych, zrozumiałych słowach, w jaki sposób mają doskonalić swój kunszt, a tem samem poprawiać sobie byt, boć przecież zdolniejszy i lepszy majster zarobi zawsze więcej od mniej zdolnego i gorszego, w jaki sposób mogą wprowadzić ulepszenia w swoich warsztatach, by w ten sposób powiększyć ich wydajność, a co zatem idzie, powiększyć obroty i zysk osiągnięty, że oprócz tego wszystkiego znajdują jeszcze wskazówki natury gospodarczej, znajdują kro-



nikę ruchu zawodowego, dowiedzą się, jak żyją i radzą sobie ich koledzy po fachu w innych miastach, powiatach i województwach całej Rzeczypospolitej, a przede wszystkim, że korzystają bezpłatnie z porady prawnej, tak dziś niezbędnej każdemu rzemieślnikowi, że dowiedzieć się mogą, czy nie płacą za wiele podatków i w jaki sposób mogą temu przeciwdziałać na drodze prawnej, a więc jedynie skutecznej.

To wszystko znajdą oni w naszym piśmie.

Trzeba więc wszystkich kolegów przekonać o korzyściach płynących z prenumerowania naszego pisma, a drogą ku temu wiedzącą, to poruszanie tej sprawy na zebraniach cechowych, i to nie raz, nie dwa, ale tak długo, póki wszyscy nie zaprenumerują naszego pisma.

Wzrost liczby prenumeratorów ułatwi nam podniesienie pisma na jeszcze wyższy poziom.

Tylko więc wspólnymi siłami dokonać możemy tego dzieła, tak niezbędnego dla rzemieślnika polskiego.

Polski stan średni jest bardzo słabo rozwinięty i daleko mu do tego znaczenia, jakim cieszy się zagranicą. Tak w interesie Państwa samego, jak i

w interesie jego obywateli, zaliczających się do tego stanu, leży, aby byli oni jak najlepiej zorganizowani aby byli silni.

Organizacji silnej i spójnej nie można sobie wyobrazić bez wzajemnego komunikowania się członków pomiędzy sobą.

Zjazdy odbywają się stosunkowo rzadko, podczas gdy pismo ukazuje się stale i regularnie, więc też ono nadaje się do tego, by tworzyło tę nić, która wiąże wszystkich kolegów po fachu.

Z tego miejsca pozwalamy sobie zaapelować raz jeszcze do władz cechowych, by nadsyłały nam sprawozdania z życia ich cechów, a z drugiej strony, by pamiętały zawsze, że pismo nasze istnieje i rozwija się, że zasługuje na pamięć i poparcie i, by jednały nam nowych prenumeratorów.

Apel ten wystosowujemy w tem głębokim przeświadczeniu, że działamy przede wszystkim i jedynie w interesie rzemiosła naszego i liczymy, że właśnie w tym dobrze zrozumiałym interesie własnym to poparcie jaknajszerszych warstw stanu średniego-uzyskamy.

A. Snowadzka

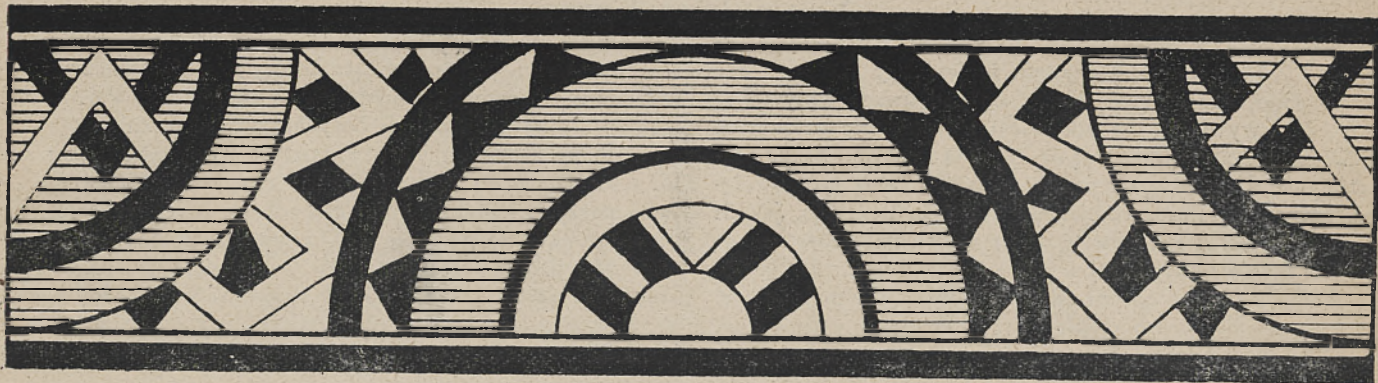
Jak usuwać stare pokrycia lakierów i farb olejnych

Na powyższe pytanie często odpowiadać musimy w praktyce; nie od rzeczy więc będzie, gdy zastanowimy się nad sposobami łatwego i skutecznego usuwania resztek pokrycia farb olejnych i lakierów.

W praktyce znamy cały szereg więcej i mniej odpowiednich, w zakres ten wchodzących preparatów. Najprostsza droga — przy ostrożnym zastosowaniu najszybciej do celu prowadzącą — to spalanie resztek pokrycia lakierów i farb olejnych. Nie zawsze jednak można metodę tą zastosować, gdyż jest ona zbyt ryzykowna. Chemja nie odmówiła nam w tym kierunku swego poparcia — daje nam różnego rodzaju środki, które dzielimy na 2 zasadnicze grupy — a) środki

o działaniu alkalicznem i b) środki o działaniu niealkalicznem.

a) środki o działaniu alkalicznem. Główny przedstawiciel tych środków, zazwyczaj stosowany przez malarzy, to stężony ług sodowy — stężony roztwór kamienia mydlanego — z którym postępuje się w ten sposób, że nakłada się ług na warstwę starej farby. Po pewnym czasie — przekonawszy się o działaniu ługu — malarze zmywają go wodą. W ten sposób zastosowany środek wykazuje pewne niedomagania, gdyż przy nakładaniu ługu na przedmioty (stojące prostopadle) płyn żrący ścieka, przez co nie może wywrzeć właściwego wpływu na warstwę farby. Stosowany przy usuwaniu farby na



przedmiotach, leżących poziomo, płyn żrący za głęboko wsiąka w drzewo, przez co więcej szkodzi, niż korzyści przynosi.

Najodpowiedniejszym co do struktury okazał się płyn żrący w formie pastowej. Znakomitą pastę, usuwającą w ciągu 15 do 20 minut resztki i stare pokłady farb olejnych i lakierów, otrzymujemy w sposób następujący:

30 kg oleju lnianego zmydlić z 20 kg ługu sodowego przy równoczesnym dodaniu 100 kg oleju parafinowego i 50 kg żrącego wapna. Otrzymaną masę konstytucji maści mieszamy z mieszaniną 500 kg 40% ługu sodowego, 25 kg mąki, 200 kg kredy spławionej i 200 kg ługu potasowego.

Inny płyn żrący do lakierów i farb otrzymujemy drogą sporządzenia emulsji z 20 kg żrącej sody, 100 litrów wody, 20 kg oleju mineralnego, poczem dodajemy 20 kg mąki drzewnej.

W „Seifensiedlerzeitung” 1912/478 podano jako zdalny środek mieszaninę 100 kg mleka wapiennego, 20 kg mydła szarego i 20 kg 20 stopniowego ługu potasowego.

Płyn żrący można też przygotować w proszku, do rozpuszczenia w wodzie przed użyciem. Skład takiego preparatu byłby następujący:

100 kg żrącego wapna, 20 kg proszku mydłanego.

Polecenia godne są również następujące mieszaniny: a) 5 części 36% szkła wodnego, 1 część salmiaku, 1 część 40% ługu sodowego. b) 2 części salmiaku, 1 część terpentyny.

Specjalnie do usuwania starego pokrycia farb olejnych nadaje się mydło żywiczne. Skład takiego mydła jest następujący: 10 części wosku ziemnego, 2 części żywicy, 100 części 20% ługu sodowego.

Po zupełnym rozpuszczeniu składników, w stanie jeszcze wrzącym, dodać 100 części surowego oleju ziemnego.

Pojedyńcze i najtańsze są mieszaniny papkowate wapna żrącego, mydła szarego, ługu sodowego, mąki drzewnej, pumeksu wzgl. gliny itp.

b) środki o działaniu niealkalicznym. W skład tych środków wchodzi preparaty chemiczne o własności rozpuszczania warstwy farby. Są to alkohole różnych, węglowodanów, eter, ketony, fenole, terpeny itp. Wadą ich jest zbyt szybkie ulatnianie się; zapobiegamy temu do pewnego stopnia, mieszając alkohole te z woskiem, parafiną, waseliną, olejem parafinowym, lub przerabiając je razem z gliną, ziemią oksymową i innymi środkami.

Przy stosowaniu, w zakres ten wchodzących, preparatów zważać należy na to, by nie uszkadzały one przedmiotów pomalowanych, z których farbę usuwamy. Do usuwania np. farb olejnych z szkła nie można stosować ługu — gdyż ługi wywierają ujemny wpływ na szkło, a w rezultacie otrzymane można na szkło miejsca matowe, nie dające się usunąć. W tym wypadku wystarczy niekiedy mydło szare, które również rozpuszcza farbę olejną.

Poniżej podajemy kilka przepisów na środki niealkaliczne, stosowane do usunięcia farb olejnych i lakierów: 1. 85 części okowity do palenia, 14 części ecetonu, 1 część octanu ancylowego, 1 część wosku japońskiego, 1/2 części ceryzyny. 2. 1 część benzolu, 2 części acetonu, 1 część mąki kostnej lub gliny. 3. 16 części alkoholu propylowego, 3 części okowity do palenia, 1 część benzolu, 1 część wosku. 4. 75 części dwusiarczku węgla, 25 części benzolu, 10 części chlorku siarki. 5. mieszanina benzolu, acetonu, alkoholu, wosku, ceryzyny i oleju ziemnego. lub też 6. mieszanina okowity do palenia, fenolów, benzolu i parafiny.

Wszystkie powyżej podane preparaty, ze względu na ich stosunkowo wysoką cenę, w użytku powszechnym — w praktyce rzemieślniczej — prawie nie wchodzi w rachubę. Stosowane są głównie do specjalnych celów, gdy szczególnie nacisk kładzie się na nieuszkodzenie przedmiotów pomalowanych.

Do rzemieślniczego użytku najbardziej nadają się preparaty alkaliczne, podane pod a).

Specjaliści barw

Kolor, jako czynnik higieniczny

Obecnie coraz częściej bierze się pod uwagę wpływ kolorów, jaki wywierają na zdrowie i zadowolenie człowieka. Zwłaszcza w Anglii interesują się żywo tą kwestją i przy urządzaniu mieszkań zasięgają porady specjalistów w tym względzie, którzy po zbadaniu danego osobnika orzekają, jakich powinien dobierać kolorów. Jeden z takich znawców tłumaczy swój zawód mniejwięcej w ten sposób:

Wszyscy uczeni zgodni są co do jednego, a mianowicie, że barwy różnie na nas działają. Podobnie jak pożywienie, które dla jednego jest dobre, a drugiego zatruwa, tak samo i kolor jednemu pomaga, a drugiemu szkodzi. Bo kolor jest też pewnym pożywieniem. Siła lecznicza słońca jest znana wszystkim, a przecież promienie nie są niczem innym, jak kolorami czyli, że promienie słońca są rodzajem pożywienia z kolorów.

Całe nasze otoczenie, jak wiadomo, wpływa na nasze zdrowie. Nie należy tu brać pod uwagę barw naszego odzienia, tapet, dywanów, jedzenia itp., ale koniecznie zastanowić się

trzeba nad tem, czy dominujące kolory naszego otoczenia odpowiadają naszemu organizmowi. Oto pytanie ważne, nad którem nie zastanawiano się dotychczas dostatecznie.

Mojem zadaniem jest stwierdzenie nasamprzód, jaki kolor działa dodatnio na danego człowieka. Pomagam sobie przy tem aparatem z dziedziny okulistycznej, żeby przekonać się o reakcji oczu na poszczególne barwy. Również badanie pulsu przy oglądaniu różnych barw jest bardzo ważne. Wrogi kolor przyspiesza puls. Chcąc skonstatować, która barwa działa dodatnio na człowieka, trzeba brać pod uwagę jego upodobanie do pewnych kolorów, jego instynktowne odczuwanie pod tym względem.

Kolory działają silnie zwłaszcza na ludzi nerwowych. Należy więc patrzeć na kolory pod tym kątem widzenia i otaczać się kolorami ulubionymi, a przekonamy się niebawem o ich dodatnim na nas wpływie.

W razie pewnych wątpliwości co do tego należy zasięgać porady „specjalistów barw“.

Oto głos najmodniejszy dziś specjalności angielskiej.

Mineralne farby malarskie

VI. Farby brązowe.

1. **Umbra.** Pod nazwą „umbry“ rozumie się minerały, zbliżone do ochry, a składające się z gliny z dodatkiem wielkiej ilości związków żelazowych i manganowych. Umbra ma barwy od jasno-brązowej (sje-neńska) do ciemno-brązowej (bruniec manganowa). Po wypaleniu przyjmuje kolor ciemno-czerwono-brązowy (umbra palona). Jest ona farbą wydajną, zupełnie trwałą, szybko schnącą i używaną we wszystkich gałęziach techniki malarskiej.

Surogatem umbry jest 2. bruniec kasselska zwana też hiszpańska. Składa się z węgla brunatnego z domieszką gliny, ziemi, tlenków manganu i żelaza. Farba ta nie jest trwała na działanie światła. Odróżnić ją można od prawdziwej umbry po tem, że daje się po największej części spalać.

VII. Farby czarne.

1. **Sadza.** Otrzymuje się ją ze smoly pogazowej, żywie i palnych gazów, wydobywających się z ziemi

przez spalanie przy małym dostępie powietrza. Istotę jej stanowi bezpostaciowy drobny węgiel. Jest to farba najbardziej odporna na działanie światła, powietrza i czynników chemicznych. Ma zastosowanie przy fabrykacji czerni drukarskiej i tuszu, przez dodanie do roztworu kleju lub gumy.

2. **Czerń kostna.** Zmelty i sproszkowany węgiel kostny, mający zastosowanie do fabrykacji czarnych pokostów itp.

VIII. Farby złote, srebrne i brązowe.

Farbę złotą, prawdziwą, otrzymuje się przez sproszkowanie odpadków złota, nieprawdziwą z roztartego alaju, bizmutu, cyny i rtęci.

Farbę srebrną otrzymuje się z odpadków srebra, brązową zaś, w odcieniu żółtym, z miedzi i cynku, w odcieniu czerwonym z miedzi, a w odcieniu białym z cynku i cyny, z dodatkiem miedzi lub bez niej.

Złote myśli

Bez względu na to, czy kochamy kogoś lub nienawidzimy, musimy być dla niego użytecznymi; musimy czynić coś, co by go robiło doskonalszym i szczęśliwszym.

* * *

O ileż świat udoskonaliłby się, gdyby na nim zawsze były jednostki gotowe do ofiary z życia.

* * *

Największym szczęściem dla człowieka jest możliwość czynienia dobrze.

* * *

Chcesz zasłużyć się społeczeństwu, pracuj sam i zachęcaj innych do pracy.

Ten, kto rozmyśla nad sobą i nad światem, potrafi kierować swoją łodzią, unika przygód i dopływa, dokąd zamierzył.

* * *

Nie myślcie o szczęściu; jeżeli przyjdzie, zrobi wam niespodziankę, jeśli nie przyjdzie, nie zrobi zawodu.

* * *

Wszyscy ludzie powinni mieć rozum, serce i energję; — tylko nie za dużo rozumu, nie za dużo serca, nie za dużo energji.

* * *

Bez silnego postanowienia człowiek jest jak młyn bez wody.
(Bolesław Prus).